

REKODZIEŁO i PRZEMYSŁ

Organ Związku Stow. Rękodzielniczych i Przemysłowych Żyd. Woj. Krakowskiego.

Za komitet Redakcyjny i Wydawniczy J. GOLDSTEIN redaktor naczelny i odpowiedzialny.

Redakcja i Administracja Kraków, ul. Podbrzezie 6, II. piętro.

Rejestracja samoistnych rzemieślników.

Wskutek zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu obowiązany jest Magistrat m. Krakowa przeprowadzić rejestrację wszystkich samoistnych **rzemieślników**, wykonujących swój przemysł w obrębie miasta i wydać uprawnionym karty rzemieślnicze w miejsce dotychczasowych kart przemysłowych. Wobec tego wzywa się **wszystkich rzemieślników**, a w szczególności posiadających karty przemysłowe, aby zgłosili się do wydziału przemysłowego magistratu (główny gmach Magistratu II. piętro oficyny) w dniach powszednich od 28 listopada do 5 grudnia b. r. włącznie, w godzinach od

11 do 1 w południe i od 6 do 8 wieczorem. Przynieść ze sobą należy kartę przemysłową tudzież dla stwierdzenia trzyletniego samoistnego wykonywania rzemiosła patenty skarbowe, poświadczenia z Kasy chorych, ewentualnie z dotychczasowych cechów **za ostatnie 3 lata**.

Zauważa się, że rzemieślnicy, którzy nie uczynią zadość temu wezwaniu i nie poddadzą się rejestracji, narażą się na przykre następstwa, ustawą przewidziane, a w szczególności na to, że ewentualnie nie będą dopuszczeni do głosowania przy wyborach do Izby rzemieślniczej.

Ubezpieczenia społeczne a rękodzielnicy.

Z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości p. Minister Pracy i Opieki Społecznej Jurkiewicz ogłosił enuncjację, z której okazuje się, że Rząd zdecydowany jest rozbudowę ubezpieczeń społecznych w Polsce rozszerzyć jak najlepiej i że w najbliższym czasie wniesione zostaną do Sejmu projekty ustaw, zmierzające do skonsolidowania istniejących już ubezpieczeń społecznych i rozszerzenia ich w kierunku wprowadzenia:

Zabezpieczenia robotników na starość, na wypadek niezdolności do pracy, niedołęstwa i t. p. Nadto zapowiedział p. Minister wniesienie ustawy, mającej się zająć ochroną macierzyństwa, opieką niemowląt i t. d.

Jak z powyższego widzimy, obecny Rząd nie licząc się z materialnymi środkami społeczeństwa, przygotowuje zabezpieczenia robotników i ich rodzin przed nędzą jako następstwem chorób, starości,

niedołęstwa i t. p. w sposób dla sfer robotniczych nie pozostawiający nic życzenia.

Najwyższy jest czas, aby rękodzieło i drobny przemysł porzuciły swą dotychczasową bierną rolę wobec tych poczynań Rządu i żeby jasno i dobitnie swoje stanowisko w tej sprawie określiły. Najwyższy jest czas, ażeby organizacje rękodzieła i drobnego przemysłu w całej Polsce tą sprawą bliżej się zajęły, i również o sobie pomyślały.

Jako ludzie pracy, ciężko walczący o kawałek codziennego chleba całe życie, rozumiemy doskonale że wszystkie te ustawy, zmierzające do zabezpieczenia robotnika przed nędzą, są konieczne i tylko do uzdrowienia stosunków w państwie przyczynić się mogą, i w rezultacie swojego rozwoju doprowadzą do zatarcia konfliktów pomiędzy pracobiorcą a pracodawcą.

Zamiarem naszym więc nie jest protestowanie

przeciwko wprowadzeniu tych ustaw, ale jako ci, na których barki spada cały ciężar materialny, będący następstwem wprowadzenia tych wszystkich ubezpieczeń, musimy z całą stanowczością żądać i dążyć do tego, aby ustawy te były wprowadzane w miarę ekonomicznych możliwości społeczeństwa t. zn., aby nie były wprowadzane nagle, lecz w miarę gospodarczego rozwoju państwa. Niemniej baczna uwagę musimy zwrócić na tę okoliczność, aby w ustawie o nowych ubezpieczeniach społecznych wprowadzono postanowienia o administracji tych ubezpieczeń, całkiem odmienne od dotychczasowych systemów, gdzie 3/4 dochodów zbiera administracja, a zaledwo 1/4 wydatków dochodzi do właściwych rąk t. j. do rąk ubezpieczonych. Jeżeli społeczeństwo polskie odnosi się do tych ubezpieczeń społecznych z jak największą nieufnością i niechęcią, przypisać to należy przede wszystkim przeświadczeniu całego ogółu pracodawców, a również i pracobiorców, że całe te niesłychane ofiary, jakie społeczeństwo dotychczas na te ubezpieczenia ponosi, idą na marne, że ogromne opłaty, jakie ponosimy na rzecz Funduszu ubezpieczenia od wypadków, Zakładu pensyjnego dla pracowników umysłowych i Funduszu bezrobocia, prawie że nie dochodzą do ubezpieczonych, a lwią część dochodów pochłonięta bywa przez niesłychanie drogą administrację, albo też przez rozrzutne wprost inwestowanie w budowle rzekomo rentować się mających. **(patrz budowie zakładu pensyjnego)**

Dążyć musimy do tego, ażeby rozbudowa ubezpieczeń społecznych szła drogą powolnej ewolucji w tym kierunku, aby zabezpieczając ubezpieczonego w granicach możliwości przed nędzą, nie obciążały ponad granice możliwości pracodawców, tak jak to się dzieje dotychczas. Jesteśmy przekonani, że przez wprowadzenie odpowiedniej celowej administracji można będzie z jednej strony dotychczasowe ubezpieczenia społeczne rozbudować nawet do granic przez p. Ministra Jurkiewicza zakreślonych i to przy równoczesnym obniżeniu stawek dotychczas płaconych.

Tyle co do ubezpieczeń społecznych, dotyczących pracobiorców. A teraz sprawa ubezpieczenia pracodawców:

Nietylko Rząd, ale i interesowane koła rzemieślnicze i drobnego przemysłu zapominają o tem, że w tym samym stopniu, co robotnik i urzędnik prywatny, także drobnym rękodzielnik i przemysłowiec narażony jest na skrajną nędzę z chwilą zachorowania, w wypadku niedołęstwa i starości.

Ale nietylko w tych wypadkach samodzielny rękodzielnik i przemysłowiec narażeni są na nędzę.

Robotnik, gdy straci robotę, urzędnik prywatny, gdy straci posadę, zabezpieczony jest przed skrajną nędzą przez Fundusz bezrobocia. Gdzie drobnym rękodzielnik i przemysłowiec mają szukać pomocy, gdy

naskutek stagnacji i bezrobocia nędza do ich okien zagładnie?

Rękodzielnicy i drobnym przemysłowcy!

Obowiązkiem naszych organizacji jest dopilnować obecnie, w chwili gdy Rząd i Sejm polski pod naporem organizacji robotniczych przystępuje do reorganizacji rozbudowy dotychczasowych ubezpieczeń społecznych, aby ustawą przymusowego ubezpieczenia na wypadek choroby, przejściowej niezdolności do pracy, inwalidztwa, niedołęstwa, starości i t. d. w tym samym stopniu co i robotnicy objęte zostały sfery rękodzielników i drobnego przemysłu, wykupujących patenty VII i VIII kategorii. Obowiązkiem naszym jest starać się o to, ażeby wszystkie te instytucje ubezpieczeniowe sprowadzone zostały pod jeden dach, poddane jednolitej administracji i jednolitym opłatom.

Zwracam się do wszystkich organizacji rękodzielników i drobnego przemysłu tak oficjalnych jak i nieoficjalnych, aby sprawą tutaj przezemnie poruszoną natychmiast się zajęły i do Rządu z odpowiednimi żądaniami wystąpiły. Zwracam się do wszystkich Izb rękodzielniczych, tak Wojewódzkich jak i okręgowych, do wszystkich Cechów, wszystkich Stowarzyszeń przemysłowych, aby w całej Polsce zwołano wiece rękodzielników i drobnych przemysłowców na których-by sprawy poruszone wyżej przedyskutowano i odpowiednie żądania do Rządu uchwalono, oraz Rządowi przedstawiono.

Rękodzielnicy i drobnym przemysłowcy!

Najwyższy jest czas, abyśmy sami myśleć poczęli o sobie i o zabezpieczeniu się przed nędzą, abyśmy nareszcie coś realnego dla siebie i dla naszych braci wywalczyli!

Joachim Steinberg.

ZWIĄZEK KREDYTOWY Kraków, ul. Grodzka 21.

Stowarzyszenie żydowskich rękodzielników „Sommer-Umonim“ w Krakowie, wzywa swych członków do zapisania się na udziałowców do Związku Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością przy ulicy Grodzkiej 21. Udział wynosi **Zł. 25.**

Związek Kredytowy udziela rękodzielnikom pożyczki na dogodnych warunkach za niskim oprocentowaniem. Związek Kredytowy przyjmuje wkładki oszczędnościowe, eskontuje rymesy, przyjmuje weksle do inkasa, oraz załatwia wszelkie czynności bankowe.

W skład Rady Nadzorczej i Dyrekcji wchodzi: p. p. Dembitzer, Abrahamer, Steiner, Minder, Stein, Przeworski, Feldman, Grünberg, Leder, Kempler, Dr. Gottesmann, Kandel, Springer i Poznański.

Czekamy odpowiedzi Panie Ministrze!

W listopadowym numerze naszego bratniego organu warszawskiego „Handwerker-Cajtung“ pisze poseł Ch. Rasner pod powyższym tytułem: Wreszcie dowiedzieliśmy się, jak się faktycznie przedstawia regulamin wyborów do warszawskiej Izby Rzemieślniczej i stwierdzić musimy, że jesteśmy zdumieni.

Przeżyliśmy w Polsce ciężkie lata, czas rządów Chjeno-Piasta i spodziewaliśmy się, że z przejściem władzy w ręce marszałka Piłsudskiego i jego towarzyszy wszystko się zmieni, że ustanie zoologiczny antysemityzm i że my, żydowski lud pracujący, wyrównani zostaniemy w swych prawach obywatelskich i ludzkich. Spodziewaliśmy się, że w Izbach Rzemieślniczych my, rzemieślnicy żydowscy, stanowiący w Polsce 55 proc. rzemieślnictwa krajowego, nie będziemy przynajmniej zmajoryzowani.

Niestety, musimy stwierdzić, że wszystko o czym marzyli poprzedni antysemita, obecne Ministerstwo wcieli w życie.

Najdosadniej o tem świadczy ordynacja wyborcza do warszawskiej Izby Rzemieślniczej, która przekreśla nasze konstytucyjnie zagwarantowane prawa i w świadomy sposób stara się nas zepchnąć z powrotem do ghetta żydowskiego, stwarzając uprzywilejowanie jednej części religijnej rzemieślników na niekorzyść drugiej. Jakże bowiem inaczej zrozumieć, że pierwszy obwód wyborczy (Miodowa, obwód chrześcijański), liczący zaledwie 30 proc. wyborców n. p. V. obwodu (Nalewki) otrzymał 10 mandatów, podczas gdy żydowskie obwody mają tylko po 5 mandatów. Charakterystycznym jest również przykrojenie obwodów w ten sposób, aby wszyscy przedstawiciele żydowskich rzemieślników mogli być wybrani tylko i wyłącznie w 2-ch „żydowskich obwodach“.

Czyżby to było „z powrotem do ghetta?“

I czyż to nie urąga elementarnym prawom obywatelskim, że rzemieślnicy żydowscy, którzy po zdyskwalifikowaniu wielu liczebnych fachów, jak np. rzeźnictwo, hafciarstwo, skórzana-galanterja, bielizniarstwo i t. d., które znajdują się prawie wyłącznie w ich rękach, mimo to stanowiąc 50 proc. zarejestrowanych rzemieślników, mają tylko 10 mandatów z 2-ch t. zw. „żydowskich obwodów“, t. j. 25 proc. ogólnej liczby mandatów?

Takiego regulaminu wyborczego nie wymyślono by nawet w faszystowskich Włoszech lub byłej carskiej Rosji.

Wierzmy, że Pan Minister Kwiatkowski nie wie nic o tem, inaczej bowiem, nie mogłoby to mieć miejsca; inaczej takie pogwałcenie praw rzemieślników żydowskich nie jest do pomyślenia.

Zapytujemy się Pana Ministra, czy dopuści do tego?

Na tego rodzaju regulamin my napewno się nie zgodzimy i z praw swych nie zrezygnujemy. Żądamy sprawiedliwości i o nią walczyć będziemy do końca.

Izba Rzemieślnicza nie może się stać areną walk politycznych i musi zachować swój charakter instytucji gospodarczej, która ma być odzwierciedleniem żywych interesów produkcji rzemieślniczej w Polsce.

Myśmy się przygotowali do współpracy przy budowaniu i tworzeniu dla dobra Państwa i o pracy naszej w tej dziedzinie Ministerstwo niejednokrotnie miało okazję się przekonać. Także społeczeństwo, tak polskie jak i żydowskie, ma dziś uznanie dla naszej pracy.

Niestety, musimy jednak stwierdzić, że traktuje się po macoszemu nas rzemieślników żydowskich. W czasie, gdy nasze banki rzemieślnicze i spółdzielnie surowcowe spłaciły już 75 proc. kredytów P. K. O. nie dostajemy z powrotem ani grosza kredytu rządowego.

Bank Gospodarstwa Krajowego, dokąd nas w sprawach kredytowych przeniesiono, udziela rzemieślnikom chrześcijańskim znaczne kredyty, wycofując od nas resztki kredytów, a nowe kredyty dla nas są za górami.

Do tego dochodzi etatyzm, przymusowe zamknięcie tysięcy piekarń żydowskich, przymusowy odpoczynek niedzielny, który podcina dziesiątki tysięcy egzystencji żydowskich i wiąże kajdanami spracowane ręce rzemieślnika żydowskiego, który po długoletnich mozolnych trudach spodziewał się, że nowe wolne Państwo Polskie będzie mu ochroną i da mu możliwość pracy dla dobra kraju.

Czyżby się oszukali?

Żądamy odpowiedzi Panie Ministrze!

Zarząd Biblioteki przy Stowarzyszeniu rękodzielników żydowskich zawiadamia niniejszem, że biblioteka jest otwarta dla członków dwa razy w tygodniu t. j. w niedzielę od godz. 11—12.30 i we środę od godz. 8—9-tej wieczór.

Zarząd Biblioteki prosi P. T. Członków o zwrot pobranych książek, zwraca się do P. T. Członków oraz do sympatyków naszego stowarzyszenia, by łaskawie obdarowywali nadal bibliotekę książkami tak polskimi jak i żydowskimi, a to celem rozszerzenia biblioteki.

Książki przyjmuje Sekretarjat w dni powszednie przedpołudniem od godz. 9.-tej do 1.-szej, popołudniu od godz. 4—7.-mej.

Przed wyborami kahalnymi w Krakowie.

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej i rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. z grudnia ub. r., wprowadzono w życie nową organizację kahałów w Małopolsce obowiązująca już w Kongresówce od kilku lat. Nowe przepisy ordynacji wyborczej do kahałów oparte są na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, a nie jak dotychczas na systemie kurjalnym. Wybory do kahałów są zatem demokratyczne, bo do głosowania dopuszczone są szerokie rzesze z ukończonym 25 rokiem życia i jednorocznym zamieszkaniem w danej miejscowości bez względu na to, czy płacą podatek wyznaniowy. Kobiety nie mają prawa głosowania, bo widocznie nie zdały egzaminu demokratyczności, względnie nasze sfery religijne nie uznają jeszcze kobiet za równouprawnione, za dojrzałe!

Zaznaczyć należy, że nowe rozporządzenie rozróżnia dwa rodzaje organizacji gmin, a to: **gminy mniejsze i gminy większe**. Na czele gminy mniejszej stoi zarząd złożony z rabina i ośmiu członków obieranych przez ogół upoważnionych, zaś na czele gminy większej rada gminy, pochodząca z wyboru powszechnego, oraz zarząd wybrany przez tę radę.

Kraków wybiera 25 członków rady, a ci 12 członków zarządu. Zarząd jest właściwie tym czynnikiem, który kieruje (zarządza) gminą, zaś rada jest czynnikiem doradczym i uchwalającym.

Dotychczas gminy wyznaniowe według obowiązujących starych przepisów ustawowych miały za zadanie zaspakajać potrzeby religijne członków i utrzymywać potrzebne w tym celu zakłady. Obecnie prócz spraw religijnych jednym z głównych zadań gmin żydowskich jest zaspakajanie kulturalnych, a nawet gospodarczych potrzeb członków gminy. Naturalnie i narodowe dążenia Żydów będą musiały być w nowych kahałach uwzględnione, podtrzymane i rozbudowane.

System wyborczy, który dotychczas obowiązywał w kahalach, nie dopuszczał do głosu szerokich mas, faktycznie utrzymujących tenże kahał. Również jałowość, czy też jednostronność pod płaszczykiem religijności odbywających się narad w kahalach, nie budziła żadnego zainteresowania i spowodowała zupełną obojętność żydowskiego społeczeństwa wobec kahałów. Rozbudowa kahału w chwili obecnej, gdzie do głosu są dopuszczone szerokie masy, daje możność poszczególnym zrzeszeniom zdobycia głosu dla zastępowania i obrony ich interesów. To właśnie zrozumiał wydział Stowarzyszenia Rękodzielników Żydowskich w Krakowie, zastępujący wszystkich rękodzielników żydowskich Krakowa i uchwalił (a Walne Zgromadzenie zaakceptowało), postawienie własnych kandydatów do kahału przy nadchodzących wyborach. Ponieważ w no-

wym kahalach będą roztrząsane bardzo ważne problemy, obchodzące w dużej mierze i rękodzielników, może ich jedynie i należyście zastępować tylko rękodzielnik. Dodać musimy, że interesy rękodzielnicze pokrywają się w dużej mierze z dążeniami ogólnymi mas społeczeństwa żydowskiego, stojącego silnie na gruncie demokratycznym. To też obrona praw masy żydowskiej znajdzie zawsze całkowite poparcie także w przedstawicielstwie rękodzielniczym. Najlepszą gwarancją obrony praw ogółu przez rękodzielnika jest i to, że Stowarzyszenie rękodzielników jest związkiem czysto gospodarczym, stojącym zdala od wszelkich zmagających politycznych, nie uprawiającym partyjności, jak wszystkie inne stronnictwa.

Krakowski kahał dopuścił się ostatnio grubej niewłaściwości wobec rękodzielników przy utworzeniu specjalnej komisji wyborczej, która przygotowuje i kieruje czynnościami wyborczymi. Przy kooptowaniu 11 członków i 5 zastępców tej komisji, nie uwzględniono i zlekceważono organizację rękodzielników żyd. A przecież ordynacja wyborcza określa, że członków do komisji wyborczej należy kooptować z większych liczbowo **ugrupowań** lub stronnictw. Stowarzyszenie rękodzielników żydowskich wniosło przeciw niezaakceptowaniu swych przedstawicieli do komisji wyborczej zażalenie do Magistratu m. Krakowa jak władzy wyższej, jednak dotychczas magistrat nie raczył odpowiedzieć o rozstrzygnięciu tego zażalenia. Z innej strony dochodzą nas słuchy, że potęga dotychczasowych władców kahału sięga jeszcze tak daleko, że oni wreszcie decydują o rozstrzygnięciu. Niechże się cieszą, siedzą bowiem dobrze na krzesłach, no i do wyborów jeszcze sporo czasu. A co będzie później?

Nagabywanie pojedynczych wpływowych członków stowarzyszenia rękodzielników przez dotychczasowe kierownictwo kahału z pobożnym życzeniem „mile widzianego ich wyboru“ przez rękodzielników nie zachwieje solidarności Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich. Kandydować będą ci członkowie, których wyznaczy komitet wyborczy stowarzyszenia, a zaaprobuje ogół rękodzielników żydowskich. Jakiekolwiek intrzygi nie odniosą żadnego skutku.

Obwieszczenie.

Cech przemysłowy kuźnierzy w Krakowie zawiadamia, iż wszelkie rozsiewane zarzuty przeciw Dyrektorowi F. J. Seeligowi, oraz firmie „Futra i Skóry“ sp. z ogr. odp. w Brzeziu okazały się po dokładnym zbadaniu bezpodstawne.

Ostrzega się P. T. członków przed dalszym rozsiewaniem kompromitujących pogłosek, dla uniknięcia przykrych komplikacji.

Sekretarz
LANDSBERGER Jakób

Starszy Cechu
STEINER Israel

Zawiedzione nadzieje.

Komunikaty urzędowe głoszące z końcem ub. roku, że z wiosną nastąpi poprawa stosunków w dziedzinie gospodarczej, przyjęło społeczeństwo z wielkim zadowoleniem i ulgą. Temwięcej pokładano w nich nadzieję, że obecny rząd, składający się z wytrawnych ludzi z prezesem ministrów Bartlem na czele, dawał pełną gwarancję urzeczywistnienia zapowiedzi.

Przyznać należy, że poprawa nastąpiła, jednak nie w tej mierze, jak na to liczyliśmy. Rząd dla podniesienia i rozwoju gospodarczego w państwie tyle tylko robił, że popierał przede wszystkim wielki przemysł, wielkich wytwórców — a ten najliczniejszy, obecnie bardzo twórczy i ruchliwy „stan trzeci“, znajdował się zawsze na szarym końcu.

To też zapowiadany wzmógłony wielki ruch budowlany z wiosną, przyniósł „stanowi trzeciemu“, który opiera w dużej mierze swe bytowanie na tej gałęzi przemysłu, przykre rozczarowanie.

Przy wzmógłonym ruchu budowlanym znajdują zajęcie nie tylko robotnicy i rzemieślnicy budowlani, lecz również wszystkie inne kategorie wytwórcze i kupiectwo. Koło współzależności zjawisk gospodarczych jest zamknięte.

Tymczasem nadzieje nasze i w tym roku co do ruchu budowlanego zawiodły. Wprawdzie ruch budowlany wzmógł się nieco, lecz nie w tej mierze, jak ogół przypuszczał. Nie dał bowiem zajęcia wszystkim potrzebującym pracy, ani też odpowiedniego zarobku.

Spodziewaliśmy się, że po uzyskaniu przez rząd znacznej pożyczki zagranicznej, kredyty budowlane będą odpowiednio zasilone, by ruch budowlany w pełni się rozwijał. Tymczasem przydzielone przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredyty, zaledwie

w małej mierze zdołały głód ten zaspokoić.

Również spodziewane poparcie przez rząd stanu rękodzielniczego nie nastąpiło. Sądziliśmy, że po tak długim zastoju, zniszczeniu narzędzi pracy, utracie kapitału obrotowego, rząd dla umożliwienia uruchomienia warsztatów, udzieli znacznych kredytów w formie pożyczek długoterminowych. Niedocenanie stanu rękodzielniczego u nas, gdzie przemysł nie jest jeszcze tak rozwinięty, jak w państwach zachodnich, nie leży przecież w intencji rządu. Rząd wie dobrze, że przez rozwój rękodzieła, dochodzi się do tworzenia wielkiego przemysłu, wielkich fabryk, że dobrymi przemysłowcami mogą być tylko ludzie fachowi, wyszkoleni w warsztatach rzemieślniczych. Nasze twierdzenie opieramy na dowodach, jakich nam Niemcy dostarczają w rozwoju przemysłu.

Dalsze ściąganie tak wygórowanych i różnych podatków, nakładanych przez rząd, nie przyczynia się do podniesienia rękodzieła. Przeciwnie, zubożenie daje się nam coraz więcej odczuć. My dobrze rozumiemy, że każdy musi opłacać podatki, bo państwo ma na utrzymaniu cały aparat państwowy. Łożyć możemy jednak tylko tyle, na ile nas stać i o ile mamy pracę i zarobki.

Rząd winien zdać sobie sprawę z kryzysu gospodarczego, istniejącego faktycznie po miastach i wziąć pod rozwagę stale powtarzające się postulaty tych sfer, które najwięcej przyczyniają się do podniesienia stanu gospodarczego państwa, są podporą państwa i najlepszymi obywatelami państwa.

Poprawa stosunków gospodarczych może nastąpić tylko wtedy, jeżeli rząd nakładane ciężary rozłoży równomiernie na wszystkich obywateli państwa

Pauperyzacja i proletaryzacja naszego rękodzieła.

W średnich wiekach nasi królowie nie tylko fortyowali rękodzielników, ale wyszczególniali ich bardzo często przez nadawanie rękodzielnikom przywilejów, podarunków i insygniów, któremi jeszcze obecnie Cechy się szczycą, przechowując takowe, jak święte relikwie. Począwszy od króla Łokietka i Kazimierza Wielkiego, aż do Stefana Batorego, monarchowie ci zrozumieli już wówczas, że nie tylko na szlachcie, ale i na zdrowym i bogatym stanie rękodzielniczym opiera się w znacznej części potęga Państwa, a istniejące od przeszło 600 lat Cechy rękodzielnicze są najlepszym dowodem, że tradycja ta niejako wierności dla Państwa pomimo niewoli i zaborów przechowała się

w naszych Cechach dla naszej obecnie wolnej ojczyzny. Państwa zachodnie i teraz rozumieją, że zdrowe i bogate rękodzieło jest najsilniejszym fundamentem dla Państwa i dlatego w tych Państwach cieszy się rękodzieło szczególną opieką rządów wszelkich odcieni. Inaczej niestety traktowane jest rękodzieło u nas w odrodzonej ojczyźnie. Tu ponad pół miliona warsztatów rękodzielniczych, liczących wraz z rodzinami około 3 milionów dusz, niema żadnej opieki, żadnego zastępstwa w Sejmie i dlatego nasz stan rękodzielniczy dąży do upadku, a sfery miarodajne przyjdą z pomocą, ale dopiero po niewczasie. Stan rękodzielniczy u nas wymaga szczególnej opieki już to ustawodawczej, już to pomocy materialnej i powinno to rękodzieło być wychowane, kształcone, zreorganizowane i zmodernizowane, a w szczególności finansowo kredytami dotowane i z ciężarów zbytnich zwalniane,

w stosunku do faktycznej możliwości płacenia przez daną warstwę wzgl. grupę społeczeństwa.

Postulatem chwili jest: udzielanie bezpośredniego kredytu z państwowych instytucyj kredytowych także drobnym przemysłowcom i kupiectwu; udzielanie wydatnych kredytów amortyzacyjnych dla wzmożenia ruchu budowlanego i ulżenia głodu mieszkaniowego; rozłożenie zaległych podatków na drobne raty, względnie umorzenie tychże; zniesienie opłat za świadczenia przemysłowe (patenty) i podatku obrotowego, który należy pobierać wprost u fabrykanta-wytwórcy, a nie u konsumenta; ograniczenie przez rząd pobieranych niezliczonych opłat komunalnych.

Słuszne te postulaty stanu rękodzielniczego powinny znaleźć zrozumienie w sferach rządzących w państwie. Rękodzieło wyniszczone i podupadłe potrzebuje pomocy rządowej, aby się podźwignąć z obecnego kryzysu: Wyjdzie to na korzyść tak rękodzielu, jak i Państwu.

Przedłożony budżet państwa na rok następny, przewidujący znacznie wyższe pozycje niż dotychczas, nie rokuje nadziei na polepszenie się sytuacji w odbudowie gospodarczej.

Czy otrzeźwienie i zrozumienie rychło nastąpi — zobaczymy.

i. g.

O uposażenie Izby Rzemieślniczych.

„Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza“ z daty 4 listopada br. umieściła pod powyższym tytułem artykuł, w którym autor wskazuje, że ustawa przemysłowa z 15 czerwca 1927 r., powołująca do życia Izby Rzemieślnicze, które mają stać się regulatorem życia rzemieślniczego, została wydana bez zapewnie-

aby miało siłę się odrodzić i stać się podporą Rzeczypospolitej. Rękodzielnik nasz w obecnych czasach ciasnoty pieniądza, z różnych powodów popada w pauperyzację, nietylko kompletnie ubożeje, ale jego egzystencja jest wskutek nadmiernych ciężarów podatkowych i świadczeń społecznych tak zagrożona że u niego, chociaż o słabych obrotach może jeszcze być mowa, ale o dochodach trzeba stanowczo zapominać. Badajmy dokładnie to położenie naszego rękodzielnika, jego prawa i obowiązki, jego obecne przywileje i ciężary, a poznawszy jego choroby, zastanówmy się, czy w obecnych stosunkach ekonomiczno-gospodarczych jeszcze jest możliwy ratunek rękodzielnika, czy też skazany jest on na pauperyzację, a wkońcu wepchnięty zostanie w proletarijat, skąd tylko zostaje jeden krok w szeregi niezadowolonych i dla Państwa szkodliwych elementów.

nia najgłówniejszego fundamentu pod przyszły gmach gdzie się ma koncentrować w przyszłości całe życie rzemieślnicze.

A że fundamentem każdej instytucji jest pieniądz, więc autor słusznie wykazuje na podstawie zebranego materiału, że rola, jaka ma przypaść Izbie Rzemieślniczym, będzie się musiała ograniczyć do minimum z powodu braku funduszy na pokrycie zwykłych wydatków.

Bo na mocy ustawy przemysłowej „dochody budżetowe Izby Rzemieślniczych płynąć mają z osobnych opłat za korzystanie z urządzeń szkół, oraz z dotacyj, przyznanych przez Ministerstwo Przemysłu, i Handlu w granicach zatwierdzonych budżetów, dokonywanych z wpływów pochodzących z dodatku do świadectw przemysłowych.“ Tymczasem na podstawie dotychczasowych obliczeń już istniejących Izby Rzemieślniczych, utrzymanie jednej Izby zależnie od okręgu będzie wynosiło sumę 50—300 tysięcy złotych.

Ponieważ na terenie Rzeczypospolitej ma istnieć takich Izb 18, zatem przypuszczalny ich budżet obracać się będzie w granicach od 2 milj. 300 tysięcy zł. do 3 i pół miliona zł. Do sumy tej w pierwszym roku należy jeszcze doliczyć wydatki inwestycyjne oraz związane z przeprowadzeniem wyborów. (Nie wiadomo kiedy).

Z powyższego wynika, że źródła dochodów, przewidziane ustawą, są w stosunku do rozchodów Izby minimalne, bo pokrywają zaledwie 15 proc. budżetu. Autor wzmiankowanego artykułu przytacza sprawozdanie jednej z Izby Rzemieślniczych, z którego wynika, że z tytułu wpisowego uczniów, opłat czeladniczych, opłat mistrzowskich i ze sprzedaży druków, wpływano zaledwie 19—30 proc. przewidzianego budżetu, ale i te dochody ulegną jeszcze zmianie na nieko-

Jak długo Cechy nie są wedle nowej ustawy przemysłowej zorganizowane i jak długo Cechy nie wzięły się tak, że stanowią silną organizację rękodzielniczą przez Państwo i Rząd respektowaną, tak długo rękodzielnictwo praw żadnych nie posiada i posiadać tych praw nie będzie nawet wtedy, jeśli Cechy będą miały oparcie o stworzyć się mające Izby rzemieślnicze, albowiem nie mając rozporządzeń wykonawczych do tworzenia tych świeżych Izby rzemieślniczych, rękodzieło nie wie, czy i jakie agendy autonomiczne przez te Izby zostaną Cechom odstąpione, aby te doszły do należnego im znaczenia. Natomiast ustawodawstwo fiskalne i społeczne przez różne ustawy stara się ochronić pracę robotnika kosztem rękodzielnika, przygniatając tak tego rękodzielnika, że ani odetchnąć nie może.

(c. d. n.)

I. K.

ZAWIADOMIENIE.

Stowarzyszenie żydowskich rękodzielników „Szomer Umonim“ w Krakowie, urządza w sobotę dnia 15 grudnia br.

Wielki Bal Chanukowy

we własnej sali przy ulicy Podbrzezie 6.

Dochód z tego balu przeznaczony będzie na przysporzenie funduszków budowy domu uzdrowiskowego dla żydowskich rękodzielników w Krakowie.

Ze względu na szlachetny cel Komitet żywi nadzieję, że wszyscy rękodzielnicy wraz z rodzinami wezmą udział w tej zabawie, tembardziej, że bale nasze cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem i słusznie zaliczone są do najbardziej udanych imprez zabawowych.

Komitet Balowy.

rzyć Izby, z powodu coraz słabszej frekwencji uczniów, i w konsekwencji tego coraz mniejszej ilości kandydatów do egzaminu. A według skrupulatnie i dokładnie przeprowadzonego obliczenia, suma dochodów ze źródeł ustawą przewidzianych, z których Izby mają pokrywać swe wydatki, będzie się zamykać w ramach 600 — 700 tysięcy zł., co znowu stanowi zaledwie 20 proc. skromnie obliczonych wydatków. Jeżeli przyjmiemy, że cała suma powstała z 15 proc. dochodu od wszystkich świadectw przemysłowych wynosi 3,600.000 zł., z której-to sumy zaledwie 300.000 zł. przypada na Izby Rzemieślnicze, to przyjdziemy do przekonania, że tak mała suma przeznaczona na 18 Izby Rzemieślniczych, wynosi zaledwie 9 proc. ogólnej sumy wpływów z owego dodatku. Natomiast na 12 Izby Przemysłowo Handlowych przypada 91 proc. Widzimy z tego, że Izby Rzemieślnicze, które nawiasem mówiąc jeszcze nie istnieją, zostały pokrzywdzone. Dlatego obowiązkiem naszym jest domagać się, póki czas, sprawiedliwego traktowania. Nie chcemy, by na tem cierpiały Izby Handlowo-Przemysłowe, ale mamy prawo i obowiązek bronić własnych spraw, t. j. dbać o rozwój rzemiosła, które z dnia na dzień upada. A obronić potrafimy je przez dobrze wyposażone Izby.

(m. r.)

Rękodzieło wobec bilansu handlowego.

Z centralnego Towarzystwa Rzemieślników Rz. P. w Warszawie otrzymaliśmy poniższą odezwę, podpisaną m. in. przez wszystkie Izby rzemieślnicze, z której treścią się całkowicie solidaryzujemy:

„W chwili gdy, najważniejszym obowiązkiem polskiego rzemiosła jest popieranie krajowej wytwórczości i ratowanie w ten sposób zagrożonego bilansu handlowego, rzemiosło polskie nie może w tej akcji

stać w ostatnim szeregu.

Rzemieślnik, będący z tytułu charakteru swej pracy równocześnie wytwórcą i kupcem, ma obecnie do spełnienia dwie czynności. Jako wytwórcą — dostarczanie klienteli towaru, który [gatunkiem i ceną mógłby konkurować z towarem obcym; jako kupiec — zachęcanie klientów do zaopatrywania się w wyrób krajowy. Wywiązując się z tych zadań, rzemieślnik spełni obowiązek obywatelski wobec kraju, jak również pójdzie po linii interesów swojego warsztatu.

Równocześnie jednak rzemiosło, będąc wytwórcą, jest też i poważnym spożywcą olbrzymiej ilości surowców, półfabrykatów, maszyn i narzędzi. Mając prawo wymagać, aby społeczeństwo popierało wytwory jego warsztatów, obowiązany jest do zaopatrywania wszelkich potrzeb tychże warsztatów z źródeł krajowych, w miarę najdalej idącej możliwości.

Czynnikiem najsilniej decydującym o stanie bilansu handlowego jest wywóz towarów poza granice kraju i czynnik ten musi być obecnie wszechstronnie wyzyskany. Rzemiosło, będąc wielką gałęzią gospodarstwa narodowego, może odegrać dużą rolę, pod warunkiem jednak wydatnego usprawnienia swej produkcji pod względem technicznym i handlowym. Posiłkując się w tym zakresie akcją spółdzielczą, produkcja rzemieślnicza winna osiągnąć podniesienie gatunku i obniżenie kosztów, czem zbliży się do pożądaných możliwości wywozowych.

Niechaj polskie rzemiosło wierne swoim wiekowym tradycjom przejmie się troską o przyszłość gospodarczą kraju i wyteży wszystkie siły dla współdziałania z czynnikami rządowymi, gospodarczymi i społecznymi w dziele naprawy bilansu handlowego.“

Zarząd Stowarzyszenia wzywa członków do wyrównania zaległych wkładek do funduszu pośmiertnego.

Komunikat.

Wydział Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników „Szomer-Umonim“ w Krakowie, na posiedzeniu odbytem w dniu 12 listopada b. r. uchwalił:

Zatwierdza się uchwałę Komisji politycznej z dnia 8 listopada 1928, mocą której odwołuje się p. Fischera z wszelkich godności przez niego z ramienia Stowarzyszenia piastowanych, a to z powodu wyłamania się p. Fischera ze solidarności przy wyborach do Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie.

Sekretarz

Dembitżer m. p.

Prezes

Steinberg m. p.

P. S. Uchwała powyższa zapadła przy obecności 18 członków wydziału większością 17 głosów, temsamem wzmianka czasopisma „Dus Jidisze Wort“ o rzekomo nastąpić mającym w Stowarzyszeniu rozłamie jest zupełnie bezpodstawna.

Kto płaci podatki?

Niejednokrotnie zajmowaliśmy się w naszym piśmie sprawą podatków, wskazując na niesprawiedliwe wymiary i gorliwe ściąganie od tych, co najmniej mogą ponosić różne ciężary na rzecz skarbu. A tymi są rękodzielnicy i drobni przemysłowcy. By udowodnić, że nasze żale są słuszne, niech nam posłużą cyfry ze sprawozdania ministerstwa skarbu za pierwsze 4 miesiące bieżącego roku budżetowego t. j. od 1 kwietnia do 31 lipca b. r. Ministerstwo skarbu dzieli swoje dochody na 3 rodzaje: podatki bezpośrednie, podatki pośrednie i dochody monopolowe. Ponieważ najbardziej nas interesują te pierwsze, poświęcimy im kilka uwag, by dojść do tego zatrutego źródła, skąd płynie na nas największa nędzka.

Oto podatek gruntowy dał w okresie sprawozdawczym	11.740.000 zł.
nieruchomości miejskie	18,327.000 zł.
podatek obrotowy	111,078,000 zł.
podatek dochodowy	76,215.000 zł.
podatek od rent	3.663.000 zł.
podatek majątkowy	7,900.000 zł.
podatek od stempli	67,625,000 zł.
10 proc. dodatek	36,528.000 zł.

Co z powyższych cyfr widzimy? Przedewszystkiem to, że „silna ręka“ dosięga tylko tych, co najmniej posiadają. Bo porównajmy tylko dwie pozycje, t. j. podatek majątkowy i obrotowy: Ten pierwszy był przewidziany na 20 milionów, a dał tylko okrągło 8 milionów, a więc specjalnie dodatek majątkowy stanowi wyjątek — nie płacą go, a rząd to toleruje.

Parę słów należy jeszcze poświęcić podatkowi gruntowemu. Całe rolnictwo w Polsce, największa —

jak się u nas mówi, gałąź wytwórcza, ta rzekoma podpora naszej egzystencji państwowej, dało za 4 miesiące aż 11·7 milionów, t. j. w tym stosunku co za cały rok 35 milionów zł.

Jakże odmiennie wygląda podatek, nazwany urzędownie przemysłowym, popularnie zaś obrotowym! W tym samym okresie dał on 111 milionów, t. j. dziesięć razy tyle, co całe rolnictwo. Tajemnica tej różnicy leży w tem, że inaczej się ściągą podatek gruntowy, a inaczej obrotowy, który jako podatek miejski stanowi właśnie przedmiot tych masowych licytacji, którym już tyle miejsca poświęciliśmy. Nie słyszeliśmy jeszcze, by t. zw. „wóz Grabskiego“ zawitał do jakiegoś obszarnika, by zabrać narzędzia za zaległe podatki, natomiast często się słyszy o odpisaniu zaległych podatków gruntowych.

Ale za to byliśmy często i jesteśmy nadal świadkami tego smutnego zjawiska, jak biednemu rękodzielnikowi, który często nie ma pieniędzy na zaspokojenie potrzeb dziennych i wyżywienie rodziny, zabiera się ostatni sprzęt, a często i narzędzia pracy. Jeżeli do podatku obrotowego dodamy dochodowy i różne opłaty socjalne szczególnie ubezpieczenie od wypadków, obowiązujące bez względu na to, czy w danym zawodzie robotnik może ulec przy pracy jakimkolwiek wypadkowi, i opłaty na fundusz bezrobocia, to się przekonamy, że te sfery t. j. stan średni, na którym według słów miarodajnych czynników rząd obecny chce się opierać, jest najgorzej traktowany. O ile system obecny nie zostanie zmieniony, to grozi katastrofa całemu rękodzielnictwu, które nie jest w stanie ponosić tych nadmiernych ciężarów.

Zajęliśmy się przeważnie podatkami bezpośrednimi jako temi przez nas wszystkich najbardziej odczuwanymi. Ale niemniej dotkliwymi są podatki pośrednie. Nie można w ramach skromnego artykułu wymienić wszystkich opłat, jakie z tytułu prowadzenia rzemiosła przypadają, ale i te wystarczą, by wykazać, że rzemiosło tego nie wytrzyma. By nie dopuścić do zupełnego spauperyzowania stanu średniego, muszą miarodajne czynniki zamienić słowa w czyn i umożliwić tej najbardziej produktywnej części naszego społeczeństwa egzystencję. Samych zaś rękodzielników wzywamy do skupienia się w szeregach organizacji celem obrony własnych interesów, Zbliżają się wybory do pierwszego sejmiku rzemieślniczego. Niechaj wszyscy pamiętają o tem, że nam nikt nie pomoże, jeżeli zaniedbamy własnych obowiązków.

Wprawdzie nie zabraknie nam różnych opiekunów, którzy zawsze podczas wyborów udają przyjaciół rzemieślników, ale po wyborach zapominają o przyrzeczeniach.

Dlatego hasłem naszym powinno być: pomagajmy sobie sami!

(m. r.)